MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

»Koniec przykazania jest miłość«.
I. Tim. I. 5.



KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA 19. ZESZYT II.

TREŚĆ ZESZYTU:

Miłosierdzie Chrześcijańskie, organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.

:-: WYCHODZI NA POCZĄTKU KAŻDEGO MIESIĄCA. :-:

Prenumerata wynosi:

w Austryi	rocznie	3·30 Kor.
w Niemczech	„	3·30 Mk.
w Rosyi	„	1·50 Rb.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE
pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

Rozwój Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w najnowszych czasach*).

Jednym z najlepszych objawów rozwoju Towarzystwa w poszczególnych latach, to ilość agregacyj nowych Konferencyj. Z niej dowiadujemy się, że w latach od 1905 do 1910 agregowano przeciętnie co roku 234 Konferencyj, podczas gdy w pięcioleciu poprzedniem zapisano w tej rubryce tylko 182 agregacyj. Z tego porównania widać przewyżkę roczną 52 agregacyj we wspomnianym okresie, przewyżkę niemałą, która dowodzi, że to źródło, skąd one płyną, za łaską Bożą nie jest blizkiem wyschnięcia.

Wybitnym jest udział Paryża w tym żywym posiewie. W ciągu pięciu lat Konferencye tej dyecezyi wzrosły z 250 na 301, nie mówiąc już o nowych dziełach, jak sekretaryatu ubogich, ogrody robotników, biuro bezpłatnych umieszczań, kolonie wakacyjne; te ostatnie okazują wzrost wprost cudowny, a powstanie ich oddaje jak największe usługi klasie robotniczej.

Na prowincyi we Francyi poniosły wprawdzie Konferencye wielką stratę przez to, że w epoce

---

*) Z przemówienia P. Prezesa generalnego na Zgromadzeniu Ogólnem Konferencyj paryskich dnia 25-go lutego 1912 roku.

rozdziału Kościoła od państwa zamknięto małe seminarya i zakłady wychowawcze różnych zgromadzeń zakonnych. Ubytek ten jednak wynagrodziło powstanie różnych instytucyi prywatnych, które się przyczyniły do wzmocnienia Konferencyi. Utworzono Rady centralne (dyecezyalne) w Clermond-Ferrand, Rouen, Alençon, pracujące nader gorliwie nad rozszerzeniem Towarzystwa.

Nie możemy ukryć głębokiego żalu na widok, że Konferencye wiejskie stają się coraz rzadszemi wskutek nieszczęsnego przenoszenia się ludności wiejskiej do wielkich miast; natomiast cieszy nas ten fakt, że przypływ nowych członków zawdzięczamy obecnie przedewszystkiem Konferencyom istniejącym w patronatach lub w stowarzyszeniach młodzieży robotniczej; przyrost sił uzyskany w ten sposób jest zadatkiem nadziei na przyszłość.

Niejeden też powód do radości znajdziemy, gdy przekroczymy granice Francyi. Wiadomo, że Belgia jest krajem mającym największą ilość Konferencyi w stosunku do liczby ludności i do obszaru swego terytoryum, a okoliczność ta sprawia, że możnaby wnosić, iż ona osiągnęła już maximum rozwoju liczebnego Konferencyi. Tymczasem dzielni nasi Bracia nie ustają nam przesyłać co miesiąc, niemal co tydzień nowych prośb o agregacyę. Doszli oni tam do tego stopnia postępu, że miejscowości mające 500 do 1000 mieszkańców mają już Konferencye i to ożywione. Prawda, że przed kilku laty J. Em. Kardynał Arcybiskup mechliński wystosował list pasterski do duchowieństwa belgijskiego, wyrażając życzenie, by Konferencye św. Wincentego a Paulo były założone we wszystkich

parafiach całego królestwa belgijskiego bez wyjątku. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, jakoż w ciągu ostatniego roku założono 53 Konferencye w tym kraju.

W Hiszpanii liczymy już przeszło 500 Konferencyi, do których corocznie około dziesięć nowych przybywa. Natomiast Konferencye portugalskie są w wielkiej potrzebie z powodu prześladowania religijnego, jakie się w ich kraju sroży. Rada Główna otrzymuje w tej mierze listy bardzo zasmucające.

Anglia rozwija sieć swych Konferencyi w sposób widoczny, świadczący o postępie. Gdzie tylko dostateczna ilość katolików na to pozwala, zaraz się tworzy Konferencya. W Irlandyi, tym kraju, gdzie wiara należy do cech narodowych, odziedziczonych po przodkach, Towarzystwo nasze prosperuje i wzrasta nieustannie.

Rok przeszło temu otrzymała Rada Główna prośbę z Niemiec, zaprowadzenia tam organizacyi naszych dzieł, bardziej odpowiadającej miejscowym stosunkom*). W żądaniu tem widzieliśmy szczere pragnienie rozwoju naszego Towarzystwa, w którem, możemy to powiedzieć, cenią powszechnie jego podatność do zaspokojenia potrzeb najróżnorodniejszych. Toteż Rada Główna starała się zadośćuczynić temu życzeniu, nie naruszając nietykalności naszych zasad i reguł, których jest stróżem. Z wielką też radością patrzy obecnie na pomyślny skutek tych starań dzięki łaskawości J. Em. Kardynała Arcybiskupa kolońskiego, i ma

*) T. zn. dla uproszczenia administracyi przemiany kilku Rad Wyższych na Rady Centralne (dyecezyalne).

przekonanie, że przyczyni się to do pomyślności i wzrostu Towarzystwa wśród ludności niemieckiej.

Konferencye holenderskie mają tę osobliwość, iż będąc w kraju protestanckim musiały wziąć na swe barki organizacyę szkół katolickich, które też pozostają pod ich opieką, dając co roku wychowanie religijne 1400 dzieci. Wogóle w tym kraju dzieła nasze mogą się z całą swobodą rozwijać. We Włoszech, w Austryi, w Szwajcaryi stan Towarzystwa nie przestaje być pomyślnym.

Co do Węgier, to wiemy, że Konferencye istnieją po większych miastach tego państwa, ale brak nam o nich regularnych sprawozdań. Kiedy niekiedy otrzymujemy wiadomości, dowodzące, że te Konferencye stosują się do naszych ustaw. Ufamy, że związek Konferencyi węgierskich z Towarzystwem macierzystem będzie ściślejszy, i oczekujemy z upragnieniem tej chwili, gdyż przyniesie to naszemu Towarzystwu zdobycz nie małą.

Z radością wielką mogę stwierdzić szczęśliwą dla nas wszystkich wiadomość, że dzieło założone przez Ozanam'a o tak skromnych początkach, lat temu blisko 80, rozszerza się, żyje i wzrasta we wszystkich krajach, w różnych stronach świata, mając obyczaje i języki najróżnorodniejsze, jak tego zaraz zobaczymy uderzające dowody, w okolicach najbardziej od nas oddalonych. Co więcej, powiedziałbym, że w chwili obecnej ludy amerykańskie dają nam najbardziej budujący przykład. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo uważają one za centrum, około którego skupia się w poszczególnych parafiach praca podjęta w duchu katolickim.

Na czele tego ruchu religijnego w Ameryce Południowej stoi Brazylia, która w ostatnich latach dostarczyła Towarzystwu naszemu największą ilość Konferencyj do agregacyi, w tej mierze odznaczył się szczególniej rok 1911. Prezes Rady Wyższej w Rio-de-Janeiro wezwany przez swe zajęcia urzędowe do zwiedzenia miast głównych, jako inspektor oddziału sanitarnego armii brazylijskiej, skorzystał z tego, by zwiedzić w czasie swej podróży mnóstwo Konferencyj oraz kilka nowych założyć. 50 do 60 Konferencyi agregujemy przeciętnie co roku w tych stronach, a nie należy przypuszczać, by ruch ten miał się niebawem zmniejszyć, ile, że coraz to nowe dyecezye Stolica św. tam tworzy, a mianowanie nowego biskupa sprowadza prawie zawsze powstanie kilku Konferencyi. Udział Brazylii w dochodach ogólnych Towarzystwa wynosił 1,200.000 fr.

Niemniej pocieszającem jest to, co widzimy w wielkiej Rzeczypospolitej Ameryki Północnej. Mamy w Nowym Yorku niezrównanego prezesa Rady Wyższej, który nie waha się przedsiębrać podróży kilkutygodniowych, celem zwiedzenia Konferencyi. W roku 1907 był w Nowym Orleanie i w innych głównych miastach Luizyany i innych Stanów południowych. W maju r. z. przewodniczył Zgromadzeniu Ogólnemu wszystkich Konferencyi amerykańskich, zebranemu w Bostonie, w celu podzielenia terytoryum amerykańskiego pomiędzy różne Rady Centralne i pomnożenia w ten sposób środowisk działalności miłosiernej. Niewątpliwie można się dużo spodziewać w przy-

szłości, jeżeli się pozostawi znacznej liczbie dyecezyj niezależność i swobodę inicyatywy.

Należy sobie zapamiętać, że liczymy przeszło 700 Konferencyj w Stanach Zjednoczonych, i że ilość grosza wydanego tam na ubogich przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo przenosiło dwa miliony fr. Zaczem można spodziewać się w krótkim przeciągu czasu wielkiego wzrostu dzieł naszych w tamtych stronach.

W Kanadzie, kraju katolickim o ludności francuskiej, mamy Konferencye angielskie i francuskie, jedne obok drugich. W Kwebek i w Montreal nie ustaje wzrost liczby naszych dzieł do tego stopnia, że w tem ostatniem mieście utworzono Radę Centralną.

W Afryce jest Konferencya wśród posiadłości francuskich w Dahomeju; inna w Kongo belgijskiem istnieje od dwóch lat; nadto są Konferencye w kraju Przylądku Dobrej Nadziei, w Egipcie, w Natalu, w Transvaalu i na Wyspie Maurycego.

W Azyi, prócz Turcyi, mamy 8 Konferencyi w Kalkucie i 20 w Bombayu.

Przechodzimy wreszcie do piątej części świata, do Australii, gdzie zarówno Nowa Holandya, jak i wyspy przyległe są dla naszego Towarzystwa ziemią żyzną i błogosławioną. Konferencye powstają tam jakby czarodziejskim sposobem na zawołanie prezesa, co bez względu na trudy lub czas, jakich to wymaga, staje się propagatorem religii katolickiej, a w szczególności naszego Towarzystwa, zajmującego poczestne miejsce w jego sercu.

Ileż to razy dochodziła nas wiadomość, że podejmował podróż tygodniową lub dwutygodniową.

by zakładać, odwiedzać i odnawiać Konferencye, Patronaty, Czytelnie. Już w bieżącym roku wybrał się na dwa miesiące na wezwanie biskupa z Perthe, by zaznajomić duchowieństwo jego nowej dyecezyi z zasadami naszego Towarzystwa i korzyściami, jakie zeń płyną. Po miesięcznym pobycie w stolicyi Australii zachodniej, nasz prezes ze Sydney zatrzymywał się w różnych miejscowościach, by zwiedzać tam gminy katolickie i Konferencye, i możemy powiedzieć, że wrócił z pełnemi rękoma, gdyż nam donosi o utworzeniu 14 Konferencyi i dwóch Rad Miejscowych, których agregacyi zażąda po upływie czasu ustawą wyznaczonego.

Na zakończenie przytoczę inny fakt, nader pomyślny, rzec można opatrznościowy, który świeżo się zdarzył.

Rzeczpospolita kolumbijska, kraj nawskroś katolicki, posiada od lat z górą dwudziestu dwóch Towarzystwo odwiedzające ubogich i noszące nasze miano, mimo, iż jego ustawy w istotnych punktach różniły się od naszych. Niejednokrotnie a zawsze bezskutecznie starano się o zbliżenie tej instytucyi do nas; duch partykularyzmu nie pozwalał na zbliżenie się tego rodzaju, któreby pociągnęło za sobą całkowite przyjęcie naszych ustaw. Stać się to dopiero miało w r. 1911 za sprawą pewnego dostojnego Kolumbijczyka, męża wielce pobożnego, który nasze dzieło poznał jako dyplomata w Paryżu i dołożył niemałej gorliwości i wytrwałości, by osiągnąć cel upragniony. Niemało miał tu trudności do zwalczenia; dzięki jednak pośrednictwu J. Em. Kardynała Protektora,

który nie pomija żadnej sposobności, by usłużyć sprawie naszego Towarzystwa, pozyskano episkopat kolumbijski dla naszej sprawy i 31. maja 1911 pierwsza grupa złożona z 9 Konferencyi w Bogota została złączona z naszem Towarzystwem.

Kiedy widzimy prezesów takich, jak w Brazylii, w Nowym Yorku, w Australii, w Kolumbii, ponoszących tak wielkie ofiary, czyż niepodobna przyznać, że miłują nasze dzieło, że są dobrymi sługami naszego Towarzystwa?

Św. Wincenty a Paulo, jak wiadomo, nazywał służebnemi przełożone poszczególnych zakładów, powierzonych SS. Miłosierdzia, a zwyczaj ten zachował się podziśdzień. Czyż i my także za przykładem naszego św. Patrona nie powinnibyśmy powiedzieć, że nasi prezesowie są pierwszymi sługami naszego Towarzystwa. Wszak sam Pan Jezus powiedział sobie, że na ten świat nie przyszedł, aby mu służono, ale służyć.

Ze statystyki Sióstr Miłosierdzia w Galicyi.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia liczyć się będzie zawsze do rzędu najznakomitszych dzieł św. Wincentego. Stanowi ono najżywszy dowód nietylko bezgranicznej miłości św. Wincentego względem cierpiącej ludzkości, ale zarazem wielkiej jego mądrości praktycznej. Szerokie zaś rozpowszechnienie Zgromadzenia może być miarą, jak ludzkość odczuwa jego potrzebę i jak Bóg czuwa nad przedsięwzięciem swego sługi. Niema dziś, można powiedzieć, zakątka, gdzieby nie było Sióstr Miłosier-

dzia, a liczba ogólna wszystkich Sióstr przechodzi już cyfrę 30.000.

Polska posiada Siostry Miłosierdzia już od czasów św. Wincentego; istnieją one we wszystkich trzech dzielnicach. U nas w Galicyi tworzą Siostry Miłosierdzia odrębną prowincyę, której przełożona prowincyonalna rezyduje w Krakowie, a której dyrektorem jest każdorazowy Wizytator XX. Misyonarzy. Mimo, że w dzisiejszych czasach liczba powołań do zakonów i zgromadzeń w ogólności jest stosunkowo nieznaczną, prowincya galicyjska Sióstr Miłosierdzia rozwija się jednak dosyć pomyślnie. Posiada ona 60 domów a Sióstr liczy w całości 674. Działalność galicyjskich Sióstr rozwija się w najróżniejszych kierunkach. Pierwszorzędnem ich zadaniem jest oczywiście zawsze pielęgnowanie chorych. Obok tego jednak Siostry garną się do każdej innej pracy, która czy to bezpośrednio czy pośrednio przyczynia się do zmniejszenia nędzy cierpiącej ludzkości.

Główną więc pracę Sióstr stanowi obsługa chorych po szpitalach. W Galicyi posiadają Siostry 44 szpitali: z tych 27 krajowych, 3 powiatowe i 14 fundacyjnych. Nadto obsługują chorych żołnierzy w szpitalu wojskowym w Krakowie. We wszystkich tych szpitalach pracuje ogółem 283 Sióstr. Wynika z tego, że na ogólną cyfrę 674 Sióstr przeszło 43% oddaje się pielęgnowaniu chorych. Warunki pracy Sióstr w wymienionych szpitalach są często nader niepomyślne. I tak np. w dwóch największych szpitalach krajowych w Krakowie i we Lwowie liczba chorych dochodzi przeciętnie do 1000 osób. Na tak ogromną liczbę chorych li-

czy każdy z tych szpitali nie więcej, niż około 80 Sióstr czyli, że na każdą Siostrę przypada około 25 chorych. To samo można powiedzieć o zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. Jeżeli się zważy, że pewna część Sióstr odpada jeszcze na administracyę domu, to łatwo zrozumieć, jak ciężką i mozolną jest ich praca po szpitalach. To też śmiertelność wśród Sióstr jest stosunkowo znaczną. Przeważna część umiera w wieku stosunkowo młodym, a przyczyną śmierci bywa nierzadko wyczerpanie sił lub choroby powstałe na tle niepomyślnych okoliczności, wśród których zmuszone są pracować. — Na prowincyi stosunki przedstawiają się pod tym względem nieco korzystniej.

Obok pielęgnowania chorych ważną gałąź pracy Sióstr stanowi opieka nad starcami i staruszkami lub niezdolnymi do pracy w różnego rodzaju schroniskach, a nadto wychowanie sierót. W schroniskach pracuje ogółem 183 Sióstr, a liczba sierót zostających pod opieką Sióstr wynosi obecnie 638. Sieroty otrzymują nietylko całkowite utrzymanie, ale doznają także starannej opieki moralnej a nadto dziewczęta uczą się różnego rodzaju robót kobiecych, które mogą zapewnić im w przyszłości jakie takie utrzymanie. W tym celu utrzymują Siostry 17 szwalń.

Warto tutaj wspomnieć także o więzieniu św. Magdaleny we Lwowie, w którem więźniarki zostają pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Zbrodniarki różnego rodzaju odzyskują tam nierzadko całą utraconą siłę moralną.

Mniej stosunkowo Sióstr oddaje się pracy wychowawczej w szkołach i ochronkach. Liczba Sióstr

pracujących w tym kierunku wynosi obecnie 50, tj. 28 w szkołach, 22 w ochronkach.

Wreszcie Siostry Miłosierdzia kierują mnóstwem stowarzyszeń, które zakładają przy wielu swoich domach, jednocząc w nich dzieci i starszą młodzież żeńską. Nadto poświecają dużo czasu katechizacyi i przygodnemu opatrywaniu chorych w ambulatoryach.

W ostatnim czasie otworzyło się dla nich jeszcze nowe pole pracy. Niedawno mianowicie powstała w Białymkamieniu szkoła gospodarcza, w której na razie pracują dwie Siostry. Od nowego półrocza szkoła ma przejść pod wyłączne kierownictwo Sióstr.

W sprawozdaniu niniejszem nie mogliśmy niestety podać szczegółowego poglądu na działalność Sióstr Miłosierdzia w Galicyi. To jednak, co podajemy, już dostatecznie świadczy o wydatności ich pracy. *Ks. Karol Michalski.*

Kilka słów o Konferencyach św. Wincentego a Paulo w Wielkopolsce [1]).

W Wielkopolsce zawiązano pierwszą Konferencyę w Poznaniu dnia 17. lutego 1850 roku, którą w kilka tygodni potem Rada Główna paryska

[1]) Referat z Rocznika Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem za rok 1911., wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Członków Towarzystwa z Krakowa, Podgórza i Delegatów Konferencyj z prowincyi, w Czytelni Katolickiej (ul. Sienna l. 5.) w Krakowie, dnia 25. lutego 1912 roku.

agregowała do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Inicyatorem i pierwszym prezesem był Edward hr. Łubieński, a w gronie pierwszych członków spotykamy ludzi znanych i zasłużonych Kościołowi i Ojczyźnie, jak Aleksego Prusinowskiego, Wojciecha Morawskiego (później kapłana), Jana Koźmiana i Michała Mycielskiego, (którzy również później do stanu duchownego wstąpili), Jana Janiszewskiego, (później biskupa więzionego), Tomasza Rymarkiewicza, Stanisława Koźmiana (prezesa Tow. Przyjaciół Nauk), generała Chłapowskiego, Edmunda Bojanowskiego, świątobliwego założyciela Zgrom. Służebniczek Matki Bożej, księgarza Tytusa Daszkiewicza, co długie lata gorliwością budował wszystkich itd. Już w roku następnym powstały w Poznaniu dwie nowe Konferencye, poczem utworzono Radę Miejscową, której prezesem był wspomniany Michał Mycielski, późniejszy prowincyał Towarzystwa Jezusowego. W roku 1885 powstaje Konferencya w sąsiedniem biskupiem mieście Gnieźnie i zawiązują się liczne Konferencye po Wielkopolsce tak, że Rada poznańska zostaje Radą Wyższą dla obu archidyecezyj: gnieźnieńskiej i poznańskiej. Ilość Konferencyj wzmaga się coraz bardziej, ile, że prymasowie Przyłuski i Ledóchowski gorliwą Towarzystwo otaczają opieką. Ten ostatni zwłaszcza wizytując swe archidyecezye, prawie wszędzie odwiedzał Konferencye lub zachęcał do ich zakładania, tak że z chwilą rozpoczęcia prześladowania zwanego szumnie Kulturkampfem, było ich 83. Lata następne, gdy biskupi i tylu kapłanów było w więzieniu, odbiły się niekorzystnie na rozwoju Towarzystwa w Wielkopolsce. Wiele Konferencyj

przestaje nawet istnieć. Dopiero od roku 1883 widać powolne, ale stałe wzmaganie się na siłach. Zawiązują się tam nowe Konferencye, których w roku 1911 było 45, z tego w Poznaniu 10, następnie po jednej mają następujące miejscowości: Borek, Czarnków, Gniezno, Gostyń, Koźmin, Krotoszyn, Odolanów, Bogdaj, Boników, Huta, Raczyce, Granów, Świeca, Tarchały, Wierzbin, Osieczna, Ostrów, Pakość, Rawicz, Śrem, Strzelno, Sulmierzyce, Szamotuły, Piaski, Wągrowiec, Witków, Żerków, Żnin.

Smutny wypada skonstatować fakt, że Konferencya w Nabyszczycach przestała istnieć, Konferencya zaś w Czempinie od paru lat sprawozdania do Rady Wyższej nie przysyła, co z pewnością jest wynikiem tego, że praca w tej Konferencyi nie postępuje tak jak postępować powinna. Konferencya w Kościanie nie przysłała również sprawozdania, bo jak sama donosi, ubiegłego roku posiedzeń nie odbywała; o innych, mianowicie w miejscowościach: Boników, Rawicz, Śrem, Osieczna, wspomnieć należy, że sprawozdania również nie nadesłały, a raczej przysłały, ale o tyle zapóźno, że ich już choćby na końcu ogólnego sprawozdania wydrukować nie było można. Reszta Konferencyj pracuje ochoczo, a wyniki ich pracy przedstawiają się w sposób następujący:

W 35 Konferencyach, które sprawozdania do Rady Wyższej w Poznaniu przysłały, jest czynnych członków 818, honorowych zaś 901. Liczba zebrań rocznie waha się między cyframi 10 a 52. Są takie Konferencye, które zbierają się w razie potrzeby raz na dwa tygodnie, inne znowu raz na

miesiąc, zwłaszcza w miejscowościach takich, gdzie mieszkają robotnicy. Konferencye odbywają się częściej w zimie, gdy więcej jest czasu, niż w lecie, gdy członkowie w celach zarobkowych muszą wyjeżdżać na robotę. Konferencye po wsiach mają — rzecz prosta — mało ubogich do wspierania, bo i bieda jest mniejszą niż w miastach, do tego większych, więc też członkowie zbierają się dość rzadko. W samym Poznaniu posiedzenia odbywały się w roku minionym, można powiedzieć, dość regularnie. Jedna tylko Konferencya odbyła posiedzeń 41, reszta po 49 i 52. Konferencya św. Wojciecha w Gnieźnie odbyła 50 sesyi. Ogółem posiedzeń konferencyjnych w całem Księstwie Poznańskiem odbyło się okrągło 1000; charakterystycznem jest to dla Konferencyj poznańskich, że opiekują się one nietylko rodzinami ubogiemi, ale pieczę swą rozciągają dalej na same dzieci, dbając o ich moralne wychowanie, o naukę, którą wspomagane przez Konferencye, pobierają w szkołach katolickich; oprócz tego, członkowie odwiedzają po domach chorych, przynosząc im wsparcie materyalne, a przedewszystkiem pomoc duchową, przygotowując ich do tego, by z poddaniem się Woli Bożej znosili cierpienia doczesne.

Przeciętnie na każdą Konferencyę przypadało do odwiedzania rodzin 19, do opiekowania się 26 dziećmi i do ratowania w potrzebie 9 chorych. Mówię »przeciętnie« dlatego, że liczby te nie są stałe. Zmieniają się one bowiem w miarę obszaru danej miejscowości, w której się Konferencya znajduje. Wspomniałem, że na wsi mniej jest stosunkowo biedy, więc nie trzeba prawie wsparć tygo-

dniowych; zato Konferencye otaczają tam opieką dzieci i chorych, utrzymują czytelnie religijne i świeckie, łożą na wykształcenie ludzi, którzy chcą się kształcić, a nie mają potrzebnych ku temu funduszów materyalnych, albo wspierają robotników, którzy np. podczas choroby bardzo podupadli materyalnie, i nie mają zaco prowadzić warsztatów, sprawiając im nowe narzędzia do pracy. Inne Konferencye specyalnie kładą nacisk na stronę moralną, wyszukując t. zw. »dzikie małżeństwa«, które wszelkimi możliwymi sposobami usiłują albo przyprowadzić przed ołtarz, przed kapłana, by ich dożywotnim powiązał węzłem, albo starają się, gdy nie można mówić o legalnem małżeństwie, rozerwać. Ubiegłego roku 12 takich małżeństw skojarzono po chrześcijańsku.

Nałogowych pijaków starają się członkowie odwieść od tego nałogu i przywrócić przez to szczęście i spokój, a nieraz zdrowie a nawet życie w rodzinach.

W miastach większych liczba rodzin jest większa, a nawet, jak to ma miejsce w Konferencyi Zwiastowania N. M. P., prezes odwiedzał z wiceprezesem w Poznaniu i na przedmieściu rodziny poza obwodem Konferencyi mieszkające, darząc je wsparciem pieniężnem lub w naturze. Ogółem Konferencye w W. Ks. Poznańskiem odwiedziły 645 rodzin, miały w opiece 907 dzieci, wspierały 325 chorych.

Dochody czerpały Konferencye z rozmaitych źródeł, najważniejszem wedle statutu winien być dochód z wkładek tajnych, zbieranych na każdem posiedzeniu konferencyjnem. Ogólna suma tych

wkładek wynosi 2.573 Mk. 10 fen., a stwierdzić należy, że naprzeciw liczby 29.307 Mk. 15 fen., jaka właśnie stanowi dochód wszystkich razem wziętych Konferencyj, dwa i pół tysiąca Marek bardzo małą odgrywa rolę. Główne dochody do kasy Towarzystwa płyną z rozmaitych fundacyj, z przeróżnych zapisów i testamentów, ze składek Dobroczyńców, ze skarbonek kościelnych, jako »chleb św. Antoniego dla biednych«, z którego dochód wynosi 3.029 Mk. 92 fen., ze skarbonek, rozrzuconych po rozmaitych handlach katolickickich etc.

Rozchód zaś wszystkich Konferencyj wynosił 23.802 Mk. 28 fen., z czego jako remanent pozostaje ogólny majątek Towarzystwa złożony z 5.504 Mk. 87 fen. na rok obecny.

Jak wyżej, tak i obecnie zaznaczam, że w Konferencyach miejskich, tak dochód jak i rozchód jest większy w stosunku do wsi lub miasteczek. Istnieje Konferencya, która miała dochodu przez cały rok ubiegły 10 Mk. 49 fen., wydała na cele dobroczynne 9 Mk. 70 fen., a pracę w tym roku zaczęła, mając w swej kasie kapitału 79 fen., ale jest też i taka Konferencya, która dochodu miała 4.552 Mk. 25 fen., natomiast rozchodu 2.404 Mk. 74 fen., wobec czego cieszy się remanentem w kwocie 2 147 Mk. 51 fen.

Przyjętym jest zwyczaj, że Konferencye urządzają rozrywki dla swoich biednych, połączone z jakimś podarunkiem. Chciałem tu mówić o t. zw. »Gwiazdce« i »Święconem«. W Poznańskiem urządzano również »Gwiazdkę« i »Święcone« dla biednych, nawet z dość wielkim nakładem, koszta

bowiem, jakie poniosła Konferencya św. Antoniego w Poznaniu wynoszą 278 Mk. 87 fen. na »Gwiazdkę« dla ubogich; lecz nie wszystkie Konferencye urządzały podobne uroczystości dla biednych. Działo się to w miarę sił i zasobów finansowych, niektóre Konferencye, zwłaszcza po wsiach, z powodu trudnych warunków majątkowych, nie mogą sobie pozwolić na takie rozrywki.

Rada Wyższa zebrała się ubiegłego roku trzy razy, aby radzić nad rozwojem Towarzystwa, a przedewszystkiem, by odezwać się w myśl Rady Generalnej do wszystkich Konferencyj, celem podpisywania oświadczenia, że zgadzają się na odprawienie Mszy św. na cztery intencye, t. j. na intencyę Kościoła św., Ojca Chrześcijaństwa, naszego Towarzystwa i ojczyzny, i że oznaczą termin i datę, kiedy ta Msza św. ma się odbyć. W myśl tego, oświadczyło się z samego Poznania ośm, a z prowincyi pięć Konferencyj, iż przyjmują obowiązek postarania się o Mszę św. na rzeczone intencye. Spodziewać się należy, że do dziś dnia już chyba wszystkie Konferencye oświadczenia swe posłały, i że we wszystkich odprawiają się Msze św. na tak piękne i wzniosłe intencye.

Dodam na zakończenie, że jest to objaw bardzo pocieszający, gdy się widzi tak ochoczo pracujących ludzi na niwie tak pięknej i szlachetnej. Członkowie Konferencyj Wielkopolskich zwracają głównie swą uwagę na religijną stronę każdej rodziny. Zwalczają przez to protestantyzm, który jeśli gdzie, to przedewszystkiem w sferach ubogich może bardzo wiele złego narobić.

Dzieło św. Wincentego, aczkolwiek nie przez niego osobiście zapoczątkowane, tylko przez ludzi natchnionych jego duchem, dziś w Wielkopolsce jest w pełni rozkwitu. Konferencye św. Wincentego a Paulo, powstają i żyją wiarą i miłością, a więc wykorzeniają w Imię Boga żądło zawiści społecznych i głoszą i stwierdzają niewątpliwie prawdę życiodajną: Fides Christi dat vitam.

Igliński.

KRONIKA.

Konferencyj św. Wincentego w Polsce istnieje 86, z czego przypada na W. Ks. Poznańskie 44, na Galicyę 36, a na Królestwo Polskie 66. Ilość więc konferencyi stoi w odwrotnym stosunku do wielkości wymienionych krajów. Dużo jeszcze trzeba będzie zabiegów, aby każdej nędzy miejscowej, gdziekolwiek się ona pojawi, przeciwstawić konferencye św. Wincentego. Na Bukowinie, graniczącej z Galicyą, niema dotąd ani jednej konferencyi. Ufamy, że miesięcznik nasz wzbudzi nowy zapał do zakładania dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. W niniejszym Nr. podajemy schemat konferencyi w Krakowie, w następnych starać się będziemy podawać podobne schematy z innych miejscowości.

U stóp trumny św. Wincentego a Paulo w Paryżu, jak piszą francuskie Roczniki Księży Misyonarzy (Annales de la Mission, 1912, nr. 2), jest jakoby ognisko miłosierdzia chrześcijańskiego. Tamto gromadzą się przeróżne stowarzyszenia miłosierne, by zapalić żądzę poświęcenia. W domu głównym Księży Misyonarzy przy ulicy de Sevres, pod liczbą 95, zbierają się stale członkowie Konferencyi św. Wincentego, zajmującej się tą częścią Paryża; pod liczbą zaś 93 otwarto nowe ognisko akcyi dobroczynnej, t. zw. sekretaryat dla ubogich rodzin. Podobnych placówek powstało już mnóstwo w Paryżu, to też dobrą będzie rzeczą zapoznać się z tem nowem dziełem Towarzystwa św. Wincentego. Paryski Tygodnik religijny (Semaine religieuse de Paris) opisuje to w zeszycie z 6 stycznia b. r. w tych mniejwięcej słowach:

„W pośród dzieł założonych w dyecezyi paryskiej przez Konferencye św. Wincentego zasługują na osobne wyszczególnienie t. zw. Sekretaryaty zajmujące się rodzinami. W ciągu krótkiego czasu wzrosły one do olbrzymich rozmiarów. Trzy lata dopiero istnieją, a już ich liczymy w dyecezyi 37, a to w samym Paryżu 26, na przedmieściach 11. Wszystkie okręgi Paryża je posiadają, z wyjątkiem dwóch, w okręgu XI, znajdują się w każdej parafii. 33 sekretaryaty, które istniały już przed rokiem, dostarczyły pomocy w 1910 roku 8098 osobom. A spodziewać się należy, że ruch ten wzmagać się

będzie coraz bardziej, w miarę jak ludność zapoznawać się będzie z tem dziełem o tak wybitnem znaczeniu. Świeżo ogłoszone sprawozdanie wylicza usługi, jakie oddać może taki Sekretaryat, w słowach następujących: „Wyszukanie zajęcia, umieszczenie w różnych zakładach, ulokowanie dzieci, dostarczenie rozmaitej pomocy, przytuliska dla starców, schroniska ubogich, pomoc w nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, dostarczenie narzędzi do pracy, procesy prawne, pogodzenie zwaśnionych, załatwienie spraw wojskowych, ściągnięcie należytości, naturalizacya, przyznanie pensyi dożywotniej, kuchnie dla młodych dziewcząt, sprostowanie metryk i aktów urzędowych, dochodzenie praw dziedzictwa i spadku, tłómaczenia, pomoc dla starców, dostarczenie zapłaty komornego i t. p.".

Nazwy te w przybliżeniu tylko mogą nam dać poznać, jak różnorodnej pomocy dostarczyć mogą te Sekretaryaty. Stosowanie ustawy o schroniskach dla robotników niezdolnych do pracy zjedna zapewne Sekretaryatom wielu nowych klientów. Obliczyć zaś niepodobna, ile wpływu dodatniego wywrzeć mogą Sekretaryaty na dusze zgłaszających się o poradę czy pomoc. Niezmierna liczba ludzi wychodzi stamtąd z pociechą w sercu i z postanowieniem zmiany dotychczasowego życia". *X. J. W.*

BIBLIOGRAFIA.

Jak organizować i prowadzić Stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J. Kraków, 1912 str. 272. Cena 3 K. 50 hal.

Jednem z głównych zadań Konferencyj św. Wincentego jest opieka nad młodzieżą rękodzielniczą, jakto wskazuje przewodnik Towarzystwa, a zwłaszcza okólniki prezesów generalnych. Należy zachować ten stan przy wierności dla wiary i Kościoła, wobec niebezpieczeństw, które z dnia na dzień wzrastają w czasach naszych. Otóż znakomitego i wyczerpującego pod tym względem podręcznika dostarcza nam autor w wyżej wspomnianem dziele, które jako pierwsze w języku polskim jak najgoręcej polecić możemy prezesom

naszych konferencyj. Wszystkie zasady czerpie autor z kilkuletniej praktyki prezesa głównego Związku młodzieży rękodzielniczej św. Stanisława Kostki w Krakowie, to też noszą one cechę nawskróś praktyczną, ściśle na nasze stosunki obliczoną. Dzieło rozpada się na trzy części: I. Jak zakładać Stowarzyszenia. II. Jak je prowadzić. III. Statut, regulaminy i książkowość Związków. W rozprowadzeniu materyału autor rozwodzi się szczegółowo zacząwszy od zatwierdzenia statutu, a kończy na wzorach podań, ogłoszeń, odezw, tablic i. t. d. tak, że daje podręcznik zupełny i wszechstronny. Uzupełnia go na końcu spis dzieł do bibliotek młodzieży odpowiednich i wzór statutu czeladników katolickich. Najważniejszą jest część II. dzieła, gdzie autor rozwija sposób prowadzenia Stowarzyszenia, na podstawach nader praktycznych. By zapobiedz upadkowi Związku i zapewnić mu ciągłość, autor ustanawia Radę opiekuńczą t. j. grono osób, które współpracują w tem dziele z prezesem. Ten rodzaj pracy całego grona osób interesowanych zapewniło trwałość Związku Kolpinga w Niemczech, gdy tymczasem u nas pracą jednego człowieka Związek powstaje i z jego śmiercią upada i długa praca marnieje. Wywodom autora co do współpracownictwa Rady opiekuńczej, jako organizacyi krajowej Związków, musimy przyznać najzupełniejszą słuszność (część II. wewnętrzna administracya i część III.) Tylko praca tak pojęta może dać pewne i trwałe rezultaty na przyszłość. Praca organizatora będzie bardzo trudną, zwłaszcza w przekonaniu współpracowników, którzyby doniosłość tej pracy zrozumieć chcieli, lecz jeżeli chce pracować trwale dla przyszłości, to tylko na zasadzie szerokiego współpracownictwa ludzi dobrej woli, inaczej pod ciężarem pracy i obowiązków upadnie choćby najgorliwsza jednostka, a z nią i dzieło samo. Na tych zasadach mogą pracować przedewszystkiem księża, tudzież Konferencye św. Wincentego a Paulo. By uniknąć tych wad, które tyle pracy społecznej u nas zmarnowały i w zarodku ją zatruły, najlepiej będzie zakładać związki na zasadach w tej książce omówionych. *X. J. R.*

Swięty Wincenty a Paulo przez X. biskupa Bougaud, tłómaczył z francuskiego X. Konieczny Zgr. Mis.; Kraków 1912, stron XV. i 603, z wizerunkiem świętego.

Czytanie Żywotów SS. uważanem było zawsze za nader ważny środek w dążeniu do doskonałości, wiadomo bowiem, że przykład, wzięty zwłaszcza z rzeczywistości cuda działa, a opowiedziany zajmująco utkwi łatwiej w głowie, niż nauka oderwana. Ale mistrze życia duchownego przedewszystkiem radzą czytać żywoty tych Sług Bożych, co czasem swego życia i rodzajem swych prac byli do czytelnika zbliżeni. To mając na względzie Zgromadzenie XX. Misyonarze postarało się o przyswojenie naszej literaturze hagiograficznej opisu życia i spraw swego założyciela a zarazem Patrona wszystkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, św. Wincentego a Paulo. Jakoż X. Stanisław Konieczny, Superyor Domu na Nowej Wsi, przetłómaczył dwutomowe dzieło, napisane przez francuza, przez znanego pisarza, biskupa Bougaud. Już to samo nazwisko wskazuje, jak trafnym był wybór wśród kilku żywotów św. Wincentego. Autor jego już poprzednio był biografem św. Joanny Franciszki Fremyot de Chantal, św. Moniki i bł. Małgorzaty Alacoque, a prace te, to równocześnie i dzieła naukowe i dzieła sztuki pisarskiej, bo nietylko dążą do przedstawienia rzeczy krytycznego, ale starają się tak ją opowiedzieć zajmująco i pouczająco, by czytelnika zachęcić do czytania i uprzyjemnić chwile temu poświęcone. Wprawdzie X. Emil Bougaud dzieła swego do końca sam nie doprowadził; zamianowanie go biskupem w Laval zrazu temu przeszkodziło, a gdy się ponownie do pracy zabierał, śmierć (1888) ją udaremniła; ale znalazł wydawcę godnego siebie w innym pasterzu francuskim, X. Franciszku Langrange, biskupie w Chartres († 1895), który dodawszy niektóre uzupełnienia, o czem w przedmowach (do wyd. I. i II.) wspomina, podał je do ręki licznym czcicielom św. Wincentego. Dwa tomy francuskie w tłómaczeniu polskiem X. Konieczny złączył w jeden, a całe dzieło ma 6 ksiąg. Pierwsza opowiada życie św. Jałmużnika aż do czasu założenia Misyonarzy; druga mówi o jego pracy w sprawie reformy kleru; trzecia o obu Zgromadzeniach, które założył (XX. Misyonarzy i SS. Miłosierdzia); czwarta o jego zabiegach celem zwalczania nędzy; piąta o rozszerzeniu się obu Zgromadzeń; szósta opowiada nam o jego błogosławionym zgonie, kreśli jego charakterystykę i dzieje czci

przez Kościół mu oddawanej. Tłómacz dodał dwa ekskursy obszerne: w jednym (str. 442. n. n.) jest szkic dziejów Misyonarzy w naszej Ojczyźnie: w drugim (str. 454. i n.) są podane szczegóły niektóre z rozwoju Zgromadzenia Szarytek u nas. Oba Zgromadzenia zawitały do Polski jeszcze za życia św. Wincentego za sprawą królowej Maryi Ludwiki, żony Jana Kazimierza, która będąc we Francyi, należała do Towarzystwa Pań Miłosierdzia i była córką duchowną św. Wincentego a Paulo.

Najlepszą zaletą tłómaczenia polskiego, iż ono nie robi wrażenia, jakby było przełożonem z języka obcego; jest to jedna zaleta więcej, dla której sądzimy, że dzieło to znajdzie się w ręku wszystkich u nas czcicieli św. Wincentego. Nieraz Konferencye życzyły sobie czytać jego żywot na posiedzeniach; obecnie nie będą miały już wymówki od zapoznania się w sposób dokładny a przyjemny z tem mnóstwem spraw, na których wykonanie trudno uwierzyć, jak mogło życie jednego człowieka wystarczyć.

Maryan Bartynowski.

Wykaz posiedzeń Konferencyj Tow. św. Wincentego a Paulo w Krakowie i Podgórzu.

Nazwa Konferencyi	Nazwisko i adres Prezesa	Miejsce zebrania	Dzień zebrania	Godzina
1) Konf. N. Maryi Panny	Józef Marciszewski, Karmelicka 22.	Kancelarya Konsystorza bisk., Franciszkańska 3.	Poniedziałek	7 wieczór
2) Konf. św. Jana Kantego	Józef Brzeziński, Wolska 23.	Czytelnia Katolicka, Sienna 5.	Piątek	7 wieczór
3) Konf. Bożego Ciała	vacat	Rozmownica domu XX. Misyonarzy, Stradom 4.	Niedziela	2½ po poł.
4) Konf. św. Floryana	Karol Drozdowski, Lubomirskiego 19.	Szkoła św. Floryana, pl. Matejki 11.	Piątek	8 wieczór
5) Konf. św. Mikołaja	Maryan Bartynowski, św. Tomasza 28.	Probostwo św. Mikołaja, Kopernika 9.	Wtorek	7 wieczór (w maju o 6)
6) Konf. św. Szczepana	Korneli Stroka, Kilińskiego 4.	Dom XX. Misyonarzy na Nowej Wsi, Misyonarska 52.	Piątek	3½ po poł.
7) Konf. św. Salwatora	Jan Wojtyga, Flisacka 25. na Półwsiu Zwierz.	Kancelarya szkoły, Flisacka 25.	Co 2 Czwartek 2 16 maj itd.	7 wieczór
8) Konf. św. Antoniego	Stanisław Krupicki, Straszewskiego 5.	Szkoła miejska na Dębnikach, Podgórska	Środa	7 wieczór
9) Konf. św. Urszuli	Stanisław Saryusz Zaleski, Szujskiego 6.	Probostwo św. Szczepana, Garbarska 24.	Piątek	6½ wieczór
10) Konf. św. Józefa w Podgórzu	Karol Łuczko, Rynek	Sala Magistratu, Rynek 1. II. piętro	Środa po 1 i 15	5 po poł.

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28, a w sprawie założenia Tow. św. Wincentego (Pań Miłosierdzia) do **Administracyi „Miłosierdzia chrześcijańskiego“.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi »Miłosierdzia«:

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi, (1·50 kor., 1·50 Mk., 65 kop.), na razie tylko kilka egzemplarzy, które przesyłać możemy tylko prezesom. Nowe wydawnictwo w druku.

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor., (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1·50 kor., (1·50 Mk., 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal., (50 fen., 25 kop.), opr. 80 hal., (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (tłómaczenie z Bollandystów). Cena egzemplarza 30 hal. (30 fen., 10 kop.).

X. Bougaud: **„Żywot św. Wincentego“,** tłom. X. St. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal., (5 fen., 2 kop.).

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen., 5 kop.).

Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła, 8°, str. 17, cena 25 hal., (25 fen., 10 kop.).

Dzieło dla ubogich chorych — broszurka informacyjna dla Tow. Pań Miłosierdzia. Cena 10 hal.

Polecamy nadto:

Ochrona Dzieci i przymusowe wychowanie zaniedbanej młodzieży, przez Dr. Józefa Serkowskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach po K. 3·60 za egzemplarz.

Studyum powyższe wyczerpująco traktuje sprawę opieki nad sierotami w naszym kraju, podaje opisy zakładów i stowarzyszeń i środki zaradcze na przyszłość. Konferencye opiekując się biednemi rodzinami nieraz muszą się zająć sierotami; książka zatem powyższa będzie stanowiła dla prezesów znakomity poradnik.

X. M. Kuznowicz T. J.: **„Jak organizować i prowadzić Stow. młodzieży rękodzielniczej i robotniczej“,** Kraków, 1912, str. 272.

Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie **1 kor.** za egzemplarz.

Na książeczkę tę składają się same główniejsze ustawy w wyjątkach (96 str.); do tego dołączono książeczkę do modlitw o 212 stronnicach, zawierającą najpiękniejsze, odpustami obdarzone modlitwy Kościoła św., tudzież adoracye Najśw. Sakramentu. Połączywszy ustawy nasze z książeczką do modlitw pragnęliśmy, by uczynki nasze miłosierne połączyć z duchem wiary, a także, by znajomość przepisów i ustaw naszego Towarzystwa przez to się pogłębiała u pojedynczych członków, a tak zapewniła Towarzystwu trwałość i wierność pierwotnej regule i ustawie.

ADRES:

Redakcya „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“

Kraków, ul. św. Filipa 19.

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*